

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez
1. to iossa 2 m. (Zeltungspreislste 18); u agentów i kolporterów z
odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 16 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcyja ekspedyeya znajduje się w Bytomiu przy ulicy
Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-ciu
łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 10 fen.

Rok IV.

Cytlom G.-S., piątek 22-go lutego 1901.

Nr. 44.

Francuz o Polakach.

Nie łatwa to rzecz znaleźć dziś we Francyi, w szerokich warstwach narodu, przyjaciela Polaki i Polaków. Jeszcze rzadzą do niedawna było rzeczą, wyczytać w którym z pism francuskich artykuł o nas i o naszych sprawach, co więcej, unikano zwykle jak najstaranniej wzmianki o Polakach, by sobie i innym nie przypomnieć o naszym istnieniu. Wiadomo jednak, że od kilku miesięcy stosunki się zmieniły dzięki Sienkiewiczowi, który powodzeniem swoich arcydzieł przypomniał Francuzom, że istnieje jeszcze naród, który tak niedawno jeszcze nazywali szlachetnym narodem. Podziw dla wielkiego pisarza wzbudził zainteresowanie i sympatyje dla narodu, który go wydał i coraz częściej napotyka się w dziennikach francuskich dłuższe lub krótsze artykuły, poświęcone naszym stosunkom. W jednym z ostatnich numerów poczytnego paryskiego „Le Journal“, znakomity powieściopisarz i dyrektor komedii francuskiej, Jules Claretie, członek akademii, ogłosił obszerny artykuł p. t.: „Dusza narodu“, który zasługuje na uwagę, nie tylko z powodu widocznej życzliwości dla nas, ale także dla niezwyklej u Francuzów znajomości naszego położenia i naszej historii ostatnich czasów.

Artykuł rozpoczyna autor od opisu położenia Polaków pod rządem pruskim. „Twarda ręka germańska — pisze — chce, aby ją dotkliwie uczyły narody podbite. Wyciąga się ona zarówno przeciw Duńczykom, jak przeciw Polakom, i oto: nauczanie po polsku jest wzbronione; zeżyty małych uczniów rewiduje się, jak podejrzane kufry w urzędzie celnym; piętnastoletniego ucznia, który przepisał na świątku jedną z poezji Adama Mickiewicza, uważa się za spisowca. Co więcej, rzecz nie do wiary, nie tylko w szkołach ścigają język polski, lecz wkracza się także do domów prywatnych.“ W tym tonie omawia p. Claretie położenie nasze.

„Chcieć wytepić język, — czytamy dalej w artykule jego — skreślić jednym pociągnięciem pióra całą literaturę, to pomysł zarówno nieludzki, jak śmieszny. Dusza nie da się skonfiskować. Język narodu jest rodzajem idealnego terytorium, którego nie sposób zdobyć. Alzacycy mówią swoją gwara, jak mówili. Duńczycy uczą się po niemiecku, ale u nich w domu tylko duński język rozbrzmiewa. — Nie może być inaczej i z Polakami.

Ta walka z językiem, z pismem, z kopertami od listów, jest śmieszną i całkowicie bezużyteczną. Rzeczy niemożliwych nikt nie osiągnie. Istnieje, gdzieś w nieskończoności, niewidzialne korzenie, których nikt wyrwać nie jest w stanie. Polska, zdawało się umierać; od wielu lat leży już w grobie. A oto zmarły porusza się i wstaje.

Za jeden z objawów tego zmartwychwstania uważa Claretie jubileusz Sienkiewicza. Opisawszy dość szczegółowo jego przebieg, włożywszy dary, złożone jubilatowi w Warszawie, pisze pisarz francuski dalej:

Jaki poeta u nas dożył podobnego dnia? Jaki genialny mąż doznał tej chluby? Uwieńczenie Voltaire'a w komedii francuskiej i defilada paryska pod oknami dziewięćdziesiątletniego Wiktora Hugo, są niczem w porównaniu z jubileuszem Sienkiewiczowskim. Bo też ten cały naród, który zwyciężono, który skreślono z mapy Europy, i który dowodzi wymownie, że żyje zawsze, że istnieje, bo duszy nikt nie jest w stanie wydrzeć, cały naród odnajdował siebie w sławnym swoim synu, który wkrzesił jego przeszłość i wstawił polskie imię, który pokazał światu całemu, że istnieje jeszcze literatura, słowo, poezja i język polski.

W tem leży siła Henryka Sienkiewicza. Na zabory odpowiada on wkrzesaniem wspaniałej przeszłości. Przypomina on Polakom, którym

Niemcy zabraniają używać ich mowy, mowy ojcow, że ci ojcowie byli wielkimi... Zdobywcy! stawiajcie wasze stopy na piersi narodu; zaciskajcie więzy, przyjdzie dzień, w którym jakiś samotny pisarz, zagrzany wspomnieniami przeszłości swego pokonanego narodu, siedząc w swojej pracowni, puści pióro po kartkach papieru, a skoro te kartki przemienią się w książkę, staną się one gorącym protestem, przebudzeniem, zemstą duszy narodu! — Claretie podnosi dalej obszernie znaczenie powieści historycznej w każdym narodzie, a szczególnie jej ważność dla społeczeństwa polskiego. Wspomniawszy zaś w końcu o „Bartku zwycięzcy“ i elektryzującym poczuciu patryctyzmu, który czuć w każdym niemal wierszu tej noweli, kończy temi słowy:

„Nie dziwię się, że gdy takie uczucia żywią w swych piersiach rodacy Sienkiewicza, Niemcy starają się o wyrwanie z korzeniem złego chwastu — o zniszczenie języka polskiego. Ale pytanie, czy im się uda! „Quo vadis“ odbywa tryumfalny pochód po całym świecie, a przez nie Polska staje się znowu czasową. Wyobrażam sobie, jak wielką byłaby radość mego starego przyjaciela, Charles-Edmond'a, Edmunda Chojckiego, tak gorącego Francuza, ale równocześnie wiernego swojej Polsce, gdyby mógł widzieć to zmartwychwstanie duszy polskiej przez książkę!

„A może, przez książkę także, zmartwychwstanie kiedyś także dusza niemiecka z dawnych czasów. Niegdyś umieli podnosić nas na duchu marzyciele z tamtej strony Renu. Czytam czasem Ludwika Boernego. Jest to Niemiec z doby ubiegłej. Kochał wolność, kochał Polskę, kochał Francję. Doradzał rodakom, aby zdobyli napowrót dawną niezależność ducha, odzyskali prawo swobodnego słowa i myśli, a nie marzyli o odebraniu Alzacji i Lotaryngii, które powiększyłyby tylko ich granice, ale nie dawały im wielkości. Wzywał młodych Niemców, by nucili piosenki Berangera, a starców francuskich, by śpiewali pieśni Uhlanda. Marzył o pokoju między ludami, złączonymi przez hasła: miłości i poezji. Biedny Ludwik Boerne! Leży gdzieś na jednym z cmentarzy paryskich i ani jedna ręka niemiecka nie rzuci kwiatka na jego mogilę. Dziś jest wygnaniem, samotnym i opuszczonym. Kto wie jednak, czy nie przyjdzie kiedyś dzień, w którym ten zapomniany zwycięzca?

„Mimo przemocy i zaborów, mimo polityki miecza i nienawiści, wierzę w istnienie duszy narodów, wierzę, że narody umarłe powstają z grobu, jak Julia szekspirowska, ale powstają, by żyć i kochać. A na ten cud czego potrzeba? Jednego człowieka, wieszczą, poetę!“

Z Berlina.

— Na obradach, jakie się odbyły w zeszłym tygodniu w sprawach kolejowych, zgodzono się, wedle doniesienia półurzędowej „Nordd. Allg. Ztg.“ na zapatrywanie, iż należy wydać rozporządzenia, mające na celu podniesienie bezpieczeństwa na kolejach. Prawdopodobnie w komisji poda rząd parlamentowi bliższe szczegóły, co do projektowanych środków bezpieczeństwa komunikacji.

— W sejmie pruskim na wtorkowym posiedzeniu poseł centrowy ks. Dasbach powrócił do znanych wywodów nacyonal-liberała Westermanna, który to, jak wiadomo, robotników polskich w Westfalii zaczął, że pielęgnują swój język ojczysty. Poseł ks. Dasbach tak mniej więcej mówił: Poseł Westermann powiedział tutaj niedawno temu, że wielcy przemysłowcy niemieccy w Westfalii nie sprowadzali tamże robotników polskich, lecz przybyli oni sami do Westfalii. Wobec tego stwierdzić muszę, że w okolicy polskie wyjeżdżają agenci, aby werbować polskich robotników do zachodnich obwodów przemysłowych. Jeżeli ktoś będzie chciał zaprzeczyć temu,

to na przyszły rok postaram się o materiał li-czebny. Zwracam przy tem uwagę na artykuł w „Schles. Ztg.“ z 14 lub 15 lutego. W artykule tym jest mowa o tem, że robotnicy polscy, którzy wyszli do zachodnich obwodów przemysłowych, zrobili tamże bardzo smutne doświadczenie. Niesumienni agenci prawili im, że w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym będą mieli lepsze zarobki, aniżeli na G. Śląsku. W rzeczy samej jednak starzy górnicy, którzy na G. Śląsku zarobili 5 do 6 marek na szychcie, w Westfalii dostawali tylko 2,50 do 2,60 mk.; w ostatnich tygodniach powrócilo na Śląsk przeszło 200 górników. Tak pisała „Schles. Ztg.“ a mnie się zdaje, że w tych wywodach będzie coś słuszności. Robotnicy polscy, którzy po niemiecku do tyła nie umieją, że nie rozumieją technicznych niemieckich wyrażen, nie powinni w ogóle na zachód wychodzić. Dalej każdy polski robotnik powinien poprzednio się upewnić, czy jego religijne potrzeby będą dostatecznie zaspokojone. Słyszymy często skargi na opuszczenie, jakiego pod względem religijnym doznają niejednokrotnie robotnicy polscy w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym. Przy tem robi się największe trudności zakonnikom, którzy chcą się poświęcić opiece duchowej nad Polakami. Zakonników należałoby więcej wspierać, aniżeli im trudności robić. Dalej i w sprawie szkolnej należy potrzeby ludności polskiej więcej uwzględnić. Co Polacy mogą za to, że raz są Polakami. Przemysł nadreńsko-westfalski ich sprowadził i przecież swego języka ojczystego nie mogą zostawić w ojczystych swych stronach, tylko razem z swym językiem udali się w obce strony. Zwracam robotnikom polskim uwagę na to, że na zachodzie nie mają dostatecznej opieki pod względem religijnym, i dla tego proszę ich, żeby lepiej w domu pozostali. Przemysł nadreńsko-westfalski niech sobie robotników sprowadza, skąd chce, jeżeli tak chce lekceważyć polskiego robotnika.

Na tem samem posiedzeniu zabrał także głos poseł górnoślązki dr. Heisig i oświadczył, że w ostatnim czasie rozporządzono, iż kopalnie fiskalne tylko w trzech dniach w tygodniu i to przed południem oddawają węgiel, co jest wielką niedogodnością. Rolnicy przyjeżdżają na targi i po targu popołudniu chcieliby przywieźć sobie węgiel do domu. Tymczasem dostać ich nie mogą. Pau minister niech w to wejrzy i rozporządzi, żeby w te trzy dni w tygodniu przynajmniej przez cały dzień oddawano węgiel.

Postępowiec Goldschmidt z partji Richtera podniósł, żeby przy rewizjach po kopalniach także robotnicy byli dodawani rewizorom. Już w roku zeszłym o to się dopominano i minister oświadczył wówczas, że jest dla tego wniosku życzliwie usposobiony. Zapytuje się więc p. ministra, czy i co w tej sprawie zrobił. Jak usprawiedliwionem jest żądanie, żeby robotników brano także do rewizji, pokazuje się z tego, że liczba nieszczęść w górnictwie znacznie się zwiększyła. Jeżeli robotnicy będą dodani rewizorom przy rewizjach, z pewnością nie będzie się tyle nieszczęść wydarzało. Żądać też należy ośmiodzinnej szychty, to żądanie jest całkiem słuszne przy ciężkiej pracy pod ziemią. Wreszcie po kopalniach praca kobiet powinna być zupełnie zakazana. W fiskalnych zakładach na G. Śląsku zatrudniano w 1899 r. aż 6357 robotnic, w tej liczbie 437 w wieku 14 do 16 lat. Człowiek oburzać się musi, gdy widzi, że kobiety wpadają do pracy, która nie jest odpowiednią dla kobiet. Zarobki również nie są wystarczające i pod temi wszystkimi względami, które przytoczyłem, winno raz przecież zmiana na lepsze nastąpić.

Minister Brefeld odpowiada, że w ostatnim czasie dla robotników już niejedno dobre zostało zrobione. Rząd i dalej będzie myślał o ulepszeniu rozmaitych urządzeń, lecz wszystkiego od razu zrobić nie może. Rząd woale nie jest przeciwny temu, żeby rewizorom dodawano

także robotników do pomocy, lecz trzeba mieć czas, żeby to wszystko dobrze i rozumnie przeprowadzić. Kobiet po kopalniach przecież też z każdym rokiem coraz mniej. Co zaś do ośmiodzinnej szczyty, to takowa zależy od stósunków. W niektórych kopalniach pracują robotnicy 6 godzin, w innych 8, w innych dłużej. — Dalsze obrady odroczone do następnego posiedzenia.

— Antysemita Ahlwardt odezwał się znowu po kilku latach. W Woldenburgu w przyszłą niedzielę wygłosi odczyt o swych przygodach w ostatnich latach, o zbrodni ehojnickiej i o wojnie angielsko-burskiej.

— Wychoďtewo za morze. W styczniu wyemigrowało z Niemiec 618 osób, w styczniu roku zeszłego 928. Przez porty niemieckie wyjechało za morze w styczniu prócz 530 poddanych niemieckich, 8084 poddanych innych państw.

— Rosya grozi na dobre Niemcom, gdyby miały na zboże zaprowadzić większe cła. Otóż jeden z półurzędowych dzienników rosyjskich pisze pomiędzy innemi tak: „Jeżeli kanclerz niemiecki chce istotnie podwyższyć cła, to niech nie myśli czasem, że Rosya będzie na to spokojną. Rosya nie wywozi żadnych zbyt kosztownych towarów, tylko zboże, a więc artykuł żywności, który każdemu jest potrzebny. Jeżeli które państwo będzie chciało nałożyć cło na zboże rosyjskie, to Rosya po prostu zboża temu państwu dostarczać nie będzie, a o kupców nie potrzebuje mieć kłopotu, bo zboże wszyscy potrzebują. Zbyt na zboże rosyjskie jest dziś wielki i jeżeli Niemcy znajdą takie państwo, które im dostarczać będzie chciało zboża przy wysokich cłach, to zbyt na zboże rosyjskie powiększy się w tych państwach, które nie zaprowadzą wysokich celi.

— Króla angielskiego spodziewają się w Niemczech przy końcu tego tygodnia. Królowa angielska nie przybędzie z królem do Niemiec.

— »Sprawę duńską« poruszono również na posiedzeniu sobotniem w sejmie pruskim. Poseł Hanssen uskarżał się, że rząd pruski wydał duńskich właścicieli ziemskich, którzy po zajęciu przez Prusy prowincyi szleswicko-holsztyńskiej nie zdecydowali się przyjąć poddaństwa pruskiego. Uskarżał się także, że rząd przy wyborach wpływa nawet wprost groźbami na wyborców. Tam zmusza rząd swoich duńskich poddanych, że oglądają się coraz więcej na Danią. Dyrektor ministerjalny Peters i minister dla spraw wewnętrznych Rheinbaben odpowiedzieli na to, że rząd musi tych ludzi wydać, ponieważ są niewygodnymi cudzoziemcami i zajmują się duńską agitacją. Poseł Roeren nazwał takie postępowanie wyraźną samowolą. P. minister wyraził nadzieję, że niemczyzna na kresach północnych przy energicznej polityce nie upadnie.

Polityka.

Rosya. Nieurodzaj w Rosyi Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że gubernie chersońska i tomska, oraz Akmolińskie dotknięte są nieurodzajem. W guberniach tauryskiej, besarabskiej, podolskiej, kijowskiej i tobołskiej, oraz w Semipalotyńsku i Transbajkalii, nawiedzonych także nieurodzajem, panuje głód. Rząd przeznaczył dotychczas na rozdanie między ludność półtora miliona rubli. Ogółem potrzeba do 5 i pół mil. Ministerstwo zapowiada, że organizuje się pomoc dla dotkniętych prowincyi i zwraca się do dobroczynności prywatnej.

Czarnogóra. W rozmowie z korespondentem paryzkiego »Figara« oświadczył ks. Mikołaj czarnogórski, iż wszystkie pogłoski o zawarciu przymierza bałkańskiego pomiędzy Serbią, Bułgarią i Czarnogorą, są nieprawdziwe. Dalej uważa też za nieprawdopodobną wieść, że książę Ferdynand chce obecnie koronować się na króla. Z jednej strony naraziłby sobie przez to sułtana, a z drugiej mocarstwa europejskie.

Bulgaria. Podczas onegdajszych wyborów ściślejszych w Gelice zaatakowali chłopci żandarmerię, strzelając do niej ze strzelb, przyczem zranili jednego żandarma. Żandarmeria użyła broni palnej i położyła trupem dwóch, a 5 zraniła. Przewodniczący komitei wyborczej został ciężko ranny w głowę w chwili, gdy opuszczał lokal wyborczy.

Nadzwyczajny dodatek do dziennika urzędowego, »Swet«, podaje do wiadomości, że zwolniony Cankowa, nadużywając imienia cesarza Mikołaja i Rosyi, rozdają ruble między wyborców chłopskich. W niektórych okręgach agitatorzy ci układają listy tych chłopów, między których mają być rozdawane ruble w razie zwycięstwa przy wyborach.

Chiny. Hr. Waldersee — jak donoszą do londyńskich dzienników — wygotował już plany nowej wyprawy, która w sobotę odejść ma do wnętrza Chin. Stany Zjednoczone i Rosya oświadczyły, iż udziału w tej wyprawie nie wezmą.

Amerykański generał Chaffee donosi, iż projektowana przez hr. Walderseego wyprawa jest większą od wszystkich dotychczasowych. Doniesienie o tym planie w Ameryce wywołało wielkie wzburzenie, gdyż obawiają się, że to zmusi Stany Zjednoczone do zmiany całej polityki w Chinach. W każdym razie otrzyma generał Chaffee rozkaz, by nie brał udziału w wyprawie. Zachodzi jeszcze pytanie, czy Stany Zjednoczone nie udadzą się do innych mocarstw z żądaniem, by tej wyprawie przeszkodziły.

Z Londynu piszą: Na zapytanie lorda Harcourt, czy prawdą jest, że hr. Waldersee przygotowuje wyprawę do wnętrza Chin, odpowiedział przedstawiciel rządu, iż rząd dotychczas nie ma o tem żadnej wiadomości. Jeżeliby taka wypra-

Panna Aleksandra polatała łzami każde słowo listu, potem zapieczętowała go Billewiczowskim sygnetem i sama wyniosła go posłańcowi.

— Zkąd jesteś? — pytała, obrzucając wzrokiem tę dziwną postać pół-chłopa, pół sługi.

— Z lasu, paneczko.

— A gdzie twój pan?

— Tego mi nie wolno powiedzieć... Ale on ztąd daleko; ja pięć dni jechał i szkapę zmordował.

— Masz talara, — rzekła Oleńka. — A twój pan nie w chorobie?

— Zdrowy on junak, jak tur.

— A nie w głodzie? nie w ubóstwie?

— On bogaty pan.

— Idź z Bogiem.

— Kłaniam do nóg.

— Powiedz panu... czekaj... powiedz panu... niech go Bóg wspomaga...

Chłop odszedł — i znowu zaczęły płynąć dnie, tygodnie bez wieści o Kmicicu; przychodziły za to publiczne, jedna od drugiej nieszczęśliwsze. Wojska moskiewskie Chowańskiego coraz szerzej zalewały Rzeczpospolitą. Nie lizao ziem ukraińskich, w samem Wielkiem Księstwie województwa połockie, smoleńskie, witebskie, starostwa, mińskie i nowogrodzkie były zajęte; jeno część wileńskiego, brzesko-litewskiego, trockiego i starostwo żmudzkie oddychały jeszcze wolną pierśią, ale i te z dnia na dzień spodziewały się gości.

Na ostatni widać szczebel niemoocy zesłała Rzeczpospolita, gdy nie mogła dać oporu tym właśnie siłom, które lekceważono aż odtąd i z którymi zawsze rozprawiano się zwycięsko. Prawda, że siły te wspomagał nieugaszony i odradzający się ciągły bunt Chmielnickiego, prawdziwa hydra stugłowa; pomimo jednak buntów, pomimo wyczerpania sił w poprzednich wojnach, i statysci i wojownicy zaręczali, że samo tylko Wielkie Księstwo mogło i było w stanie nie tylko napór odeprzeć, ale jeszcze chorągwie swe zwycięsko poza własne granice przenieść. Na nieszczęście, niezgoda wewnętrzna stawiała owej mności na przeszkodzie, paraliżując usiłowania

wa była postanowiona, to generał angielski bez wyraźnego rozkazu z Londynu, z pewnością w niej udziału nie weźmie.

Rolnik kosztuje na 3 miesiące tylko 25 fen. skoro go ktoś abonuje z »Katolikiem«, »Dziennikiem Śląskim«, »Nowinami Raciborskimi« lub »Gazetą Opolską«. No. 8 zawiera następujące artykuły: Ile nawozu dawać na rolę? — Odmładzanie starych drzew owocowych. — Praktyczne rady: Stęchła woń zboża. Jak poznać czy świnia chora na węgry? — Drobne wiadomości: Uprawa i sprzęt zboża i ziemniaków. Taryfa wyłatkowa. Ważne dla właścicieli bydła. Środki dezinfekcyjne a smak mięsa. Czy świnie trawia dobrze całe ziarno? — Ostatnie najwyższe ceny targowe. — Sprawozdanie tygodniowe. — Targ na bydło w Wrocławiu. — Ogłoszenia.

Ze Ślązka.

Bytom. Nowy pospieszny pociąg z Katowic do Wrocławia otrzyma górnośląski obwód przemysłowy już od 1-go maja br. Pociąg wyjeżdżać będzie z Katowic o godz. 1 minut 15 w nocy; w Kędzierzynie będzie połączenie do Wrocławia przez pociąg pospieszny z Raciborza. Jeżeliby jednak za mało osób jeździło tym pociągiem, wtenczas dyrekcyja go skasuje.

— Miasto Bytom ma 4 miliony 129 tys. 101 mk. 67 fen. majątku w gotówce, oprócz tego Dąbrowę, kilkanaście kopalń, budynki w mieście w Czarnym lesie, w Dąbrowie i t. d. Długi wynoszą 1-go kwietnia 1901 3,785,400 mk. Było ich 6,393,000 m., ale tyle odplacono.

— Ministerstwo oświadczyło w sejmie pruskim wyraźnie, że landrat przy wydzierżawianiu polowania ze strony gminy nie ma innego prawa, jak prawo doglądania, czy przepisy o polowaniu nie są w kontrakcie źle zapisane. Landrat więc nie ma prawa zmusić gminę, aby pewnej osobie np. sąsiedniemu państwu) polowanie wydzierżawiła, nie ma prawa wtrącać się do wysokości dzierżawy itd.

N. Plekary. Kazania niemieckie będą się odbywały odtąd w naszym kościele w każdą niedzielę o godz. 8 rano. Tak głoszą z ambony. Dotąd było tylko jedno kazanie niemieckie w miesiącu. Ciekawość co dalej będzie.

W Chropaczowie dawniejszy sekretarz gminy Mrowiec, zmarł na drodze do Piaśnika zmarł.

Król. Huta. Żeby list z Goczałkowic do Królewskiej Huty mógł być siedem miesięcy w drodze, zanim się dostał do rąk adresata, możeby nikt nie chciał wierzyć, a jednak tak jest. Pewien tutejszy obywatel był w Goczałkowicach w kąpieli i posłał list 1-go Lipca 1900 r. swej żonie w Królewskiej Hucie. Zona

tych nawet obywateli, którzy życie i mienie w ofierze nieść byli gotowi.

Tymczasem w ziemiach jeszcze niezajętych chroniły się tysiące zbiegów, tak ze szlachty, jak ludu prostego. Miasta, miasteczka i wsie na Żmudzi pełne były ludzi przywiedzionych klęskami wojny do nędzy i rozpacz. Miejscowa ludność nie mogła ani pomóc wszystkim, ani dać im dostatecznego pożywienia — więc nieraz marli z głodu, mianowicie ludzie niskiego stanu; nieraz przemocą brali to, czego im odmawiano, ztąd zamieszki, bitwy i rozboje stawały się coraz częstsze.

Zima była nadzwyczajna w swej surowości. Przyszedł wreszcie kwiecień, a śniegi leżały grubo, nie tylko w lasach, ale i na polach. Gdy zeszłoroczne zapasy wyczerpały się, a nowych jeszcze nie było, począł grasować głód, brat wojny. I rozpościerał swe panowanie coraz szerzej. Wyjechawszy z domu nie trudno było spotkać trupy ludzkie, leżące po polach, przy drogach, skostniałe, ogryzione przez wilki, które rozmnożywszy się nadzwyczajnie, całemi stadami podchodziły pod wsie i zaścianki. Wycie ich mieszało się z wołaniem ludzkim o łaskę; po lasach bowiem, po polach i tuż koło wsi licznych polowały nocami ogniska, przy których nędzarze rozgrzewali przemarzłe członki, a gdy kto przejeżdżał, tedy biegli za nim, prosząc o grosz, o chleb, o miłosierdzie, jęcząc, przeklinając i groząc zarazem. Strach zabobonny zdjął umysły ludzkie. Wielu mówiło, że te wojny tak niepomysłne i te nieszczęścia dotąd niebywały, od imienia królewskiego są przywiązane. Tłumaczono chętnie, że luterzy: J. C. R. wybite na pieniążkach, znaczą nietylko (Jan Kazimierz król) ale i (Początek nieszczęścia Rzeczypospolitej). A jeśli w prowincjach, jeszcze przez wojnę niezajętych, powstawał taki przestach i bezład, łatwo się domyśleć, co działo się w tych, które już deptała stopa wojny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ile tam głosów litośnych podniosło się w duszy Oleńki na obronę pana Andrzeja, któż zgadnie, któż wypisać potrafi! Miłość, jakie nasionko leśne z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie, to chyba razem z sercem wyrwać ją można. Billewiczówna była z tych, co sercem uczciwem mocno kochają, więc łzami oblała ten list Kmiciców. Ale nie mogła przecież za pierwszym słowem o wszystkim zapomnieć, wszystkiego przebaczyć. Skrucie Kmicica była zapewne szczerą, ale dusza pozostała dziką i natura niepohamowana pewno nie zmieniła się tak przez owe wypadki, aby o przyszłości można było myśleć bez trwogi. Nie słów, ale uczynków trzeba było na przyszłość ze strony pana Andrzeja. Zresztą, jakże to mogła powiedzieć człowiekowi, który okrwawił całą okolicę, którego imienia nikt po obu brzegach Laudy nie wymiawiał bez przekleństwa: »przybywaj, za trupy, pożogę, krew i łzy ludzkie, oddaję ci swą miłość i swoją rękę«.

Więc odpisała mu inaczej:]

»Jakom waćpanu rzekła, że nie chcę cię znać i widzieć, tak wytrwam w tem, choćby mi się serce miało rozdrzeć. Krzywd takich, jakie tu waćpan ludziom wyrządził, nie płaci się ni majątnością, ni pieniędzmi, bo umarłych wkrzesić nie można. Nie majątność też waćpan utraciłeś, ale sławę. Niechże ci to obywatelstwo, któreś popalił i pomordował, przebaczy, to ci i ja przebaczę; niech ono cię przyjmie, to i ja cię przyjmę; niech ono pierwsze za tobą się wstawi, tedy jej orędownictwa wysłucham. A jako się to nigdy stać nie może, tak i waćpan szukaj gdzieś innej szczęścia, najpierw zaś boskiego, ale ludzkiego przebaczenia, bo ci boskie potrzebniejszego....«

tego listu jednak nie otrzymała, aż tu teraz 2-go Lutego t. r. przynosi listonosz ów list i powiada, że dyrektor poczty w Królewskiej Hucie kazał adresatce powiedzieć, iżby wybaczyła, że list nie został na czas odstawiony. Dostał się dziwnym sposobem do szpary za skrzynkę i tam go dopiero 1-go Lutego t. r. znaleźli. Mąż tymczasem dawno z kąpieli wrócił.

W Król. Hucie handlarz piwa Lagatz zbankrutował na około 95000 m., a majątku ma mieć tylko 1600 m. Zona żąda 30000 m. Wierzyciele nie wiele albo nie otrzymają, gdyż może nawet na koszt sądowe i inne nie starczy.

Klimzowiec. Niedawno temu odbyło się tu wesele. Wszystko było w porządku. Ale kilka kobiet weselnych, które niedawno jeszcze po większo chodzą, teraz nie wiedziały, jak się wystroić. Dały się fryzjować, włosy palić i poprzyprawiały sobie drugie żebra, czyli gorsety. Każdy stateczny człowiek się z tego śmiał. Trzeba też jeszcze nadmienić, że druzbowie byli w cylindrach, co zdaje się wchodzić w modę, bo coraz częściej można widzieć młodych panów i druzbów w cylindrach; na pogrzebach jest tak samo. Zostawmy lepiej cylindry kominiarzom!

W Katowicach w restauracji Gussa przyszło w nocy na środek pomiędzy gośćmi hałasującymi do bijatyki. Jednemu panoczkowi nos potłukli, aż krwawił; kilku się na niego rzuciło — tacy to byli rycerze z pod ciemnej gwiazdy. Połamali dwa stolki przy bijatyce.

W Rożdżeniu na holdzie znaleziono znów spalonego mężczyznę. Zwłoki były już tak popalone, iż nie można ich było rozpoznać.

Głiwice. Sąd przysięgłych skazał robotnika Iwana Sosika za pobicie współbrata Marka Solaja w Borsygerku na rok więzienia. Sosik uderzył Solaja łopatą w głowę, wskutek czego Solaja w 6 dni potem umarł. Ponieważ Sosik świadek rozumieli tylko po chorwacku, dla tego sąd przywołał dwóch innych po chorwacku i po niemiecku rozumiejących robotników, żeby służyli jako tłumacze. Poprzednio przysięgali, iż będą wiernie tłumaczyli.

Z Strzeleckiego. Nasz kochany duszpasterz napomina parafian często, aby się wystrzegali pijaństwa, gdyż ono jest zgubą dla wszystkich. Ja jako niewiasta chętnie czytam gazetę, choć czasem tylko przy piastowaniu dziecka, i cieszę się, że gazeta również do wstrzeźliwości nawołuje. Niedawno temu pewien człowiek przyniósł nie całe 19 mk. zarobku, ale aż 9 mk. zostawił dla siebie na tę nieszczęsną oparę, choć go żona na wszystko prosiła i zwracała mu uwagę, że wszystko drogie, więc jak ona ma wystarczyć. Ale mąż podchmielony rozpoczął bijatykę z nią, w końcu rozbił piec i garniec z kartkami zwał na podłogę, poczem wybiegł; nie było go przez całą noc w domu a dopiero przed południem wrócił napity. To jest wierny obraz życia rodzinnego u pijaka. Jest to tem smutniej, że ów człowiek zaledwie rok jest po ślubie. Niechby go Bóg natłuszczył raczył dobrą myślą — niechby się upamiętał. (List niewiasty redaktora bardzo ucieszył. Ślawa niewiastom, że walczą z pijaństwem!)

Poniszowice. Gdy czytam artykuł z przeszłego czwartku »od Poniszowic« a w nim słowa: »Nie dozwólcie nauczycielom panować nad sumieniami waszemi«, to mi wygląda, jakby pisarz artykułu nie wiedział, co cała parafia wie, że ja sam osobiście udzielam dzieciom nauki przygotowawczej do św. Sakramentów, a nie nauczyciele.

Nie jest prawdą, że wioska Poniszowice lub Niewiesz są zupełnie polskie, bo też się tam znajdują rodziny zupełnie niemieckie. Wszystkie dzieci szkolne tutaj wiedzą, że mają z mojej strony zupełną wolność, uczyć się katechizmu tyczącego się św. Sakramentów po polsku albo po niemiecku, jak one i ich rodzice, z którymi się mają rozmówić, chcą; a wedle wypadku tej domowej moja nauka jest teraz polska i niemiecka. Jastto jakie panowanie nad sumieniami? A w jakim języku pojedyncze dzieci lepiej rozumieją religią, to ja, będąc już więcej jak 30 lat kapłanem, zaiste zdutniej rozstrzygam, jak chłop z Niewiesza.

Dürschlag, proboszcz.

(Oto sprostowanie ks. prob. Dürschlaga. Bronion przede wszystkim nauczycieli.

Nauka katechizmu przygotowująca do sakramentów św. powinna być dla dzieci rodziców polskich polska. Ks. prob. D. pisze, iż pozostawia rodzicom do woli, czy dzieci mają być po polsku, czy po niemiecku przygotowywane do sakramentów św. W korespondencji nie stało, iż ks. prob. D. inaczej czyni, ale była w korespondencji zachęta dla polskich rodziców, aby oni posyłali dzieci na polski katechizm, gdyż tak naucza kościół św. Ks. prob. D. dalej twierdzi, iż on potrafi lepiej osądzić, w którym języku dziecko rozumie prawdy wiary św., niż chłop z Niewiesza.

To orzeczenie nie zgadza się z prawem, które ks. prob. D. sam rodzicom przyznaje. Skoro

»chłop« (pewnie gospodarz, rolnik) by dziecku nakazał, chodzić na polski katechizm, to ks. prob. D. nie sprzeciwiliby się temu, jak sam pisze.

»Chłop« potrafi osądzić, czy dziecko rozumie prawdy wiary św. w polskim języku. »Chłop« będzie to widocznie sądził według tego, jak on z dzieckiem w domu mówi, jak dziecko grzeszy i t. d. Ks. prob. D. nie podaje liczby niemieckich rodzin w Poniszowicach i Niewiesz, ani nie podaje liczby dzieci po polsku i po niemiecku przygotowywanych.

To jednak jest najważniejszą rzeczą. Korespondent nasz twierdził, że prawie wszystkie dzieci są po niemiecku przygotowywane do sakramentów św., co znaczy, że na polski katechizm nie wiele dzieci chodzi. Temu ks. prob. D. nie zaprzecza.

Ze w Poniszowicach i w Niewiesz mieszkają zupełnie niemieckie rodziny, nie może być powodem, aby prawie wszystkie dzieci po niemiecku przygotowywać.

Prosimy naszych czytelników i korespondenta sprawę wyjaśnić.

Z sąsiednich dzielnic Śląska.

Z Poznańskiego. Portret Kościuszki będzie zajmował 25 b. m. Izbę karną sądu ziemskiego w Gnieźnie. Właściciel składu obrazów p. Szymczak został bowiem oskarżony o podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej, ponieważ sprzedaje portret Kościuszki, tudzież obraz, przedstawiający przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim, papier listowy z koroną polską i karty korespondencyjne z orłem, pogonią i św. Michałem, oraz z napisem: »Boże zbaw Polskę«. Prokuratora widzi w tem chęć przypominania o polskich powstaniach i pobudzania do nowych powstań.

Nocny napad w Domu katolickim. »Kur. Pozn.« pisze: Tutejszy lekarz-dentysta, p. Perliński, mieszkający przy ulicy św. Marcina nr. 69, strzelał tej nocy z rewolweru, aby wystraszyć złodziei, którzy się dobijali do jego mieszkania. Niema co mówić, ładne stosunki bezpieczeństwa w naszym mieście. W kamienicy tej położonej w najbardziej ożywionej okolicy miasta nie po raz pierwszy mieszkańcy niepokoją nocne napady. Mieszkańcy jak w średniowiecznych czasach zbroją się i o własnych siłach gotowi są odprzeć napastników. Pomimo to polecamy łaskawej uwadze policji poznańskiej rzeźmieszków, którzy tak bezczelnie występują. Nie dalej jak parę tygodni temu, dom katolicki był już przedmiotem napadów nocnych.

Dobra rycerskie Psienie (Steinhorst) pod Pniewami, obszaru 3000 mórg, z gorzelnią, pięknym inwentarzem nabył od p. Ryszarda Schulza pan Konstanty Sulerzyski za pośrednictwem firmy K. Swinarski, Poznań.

Rewizji dokonano w sobotę po południu w lokalach redakcyjnych »Pracy.« Komisarz kryminalny p. Augustini zabrał egzemplarze numeru czwartego tygodnika, w którym był zamieszczony artykuł p. t.: »Mane, Tekel, Fares.« Aresztowano odpowiedzialnego redaktora p. Kaniewskiego.

Prusy Zach. Zasądzenie Moritza Levy'ego za krzywoprzysięstwo wielce zakłopotano prasę żydowską lub przychylną żydom. Z wielkiem zadowoleniem powtarza też ona wiadomość, że obrońcy wniosli o rewizyę wyroku. Zazadają oni stawienia Levy'ego raz jeszcze przed sąd przysięgłych, ale w innym mieście, »ponieważ w Chojnicach wziął górę antysemityzm«. Dodajemy jeszcze, że prokurator wniosł dla Levy'ego o 6 lat domu karnego, a trybunał złagodził mu karę na 4 lata. Sędziowie przysięgli naradzali się niespełna pół godziny i wydali jednomyślnie werdykt potępiający.

Gdańsk. Pan Józef Palędzki, dotychczasowy redaktor »Gazety Gdańskiej«, naoył wydawnictwo tej gazety od p. Bernarda Miłskiego za 40 tysięcy marek, »Gazeta Gdańska« przechodzi z dniem 1-go kwietnia na własność p. Palędzkiego.

Ostatnie i telegraficzne wiadomości.

Komisja sejmowa

zastanawiała się nad tem, czy kopalnie w Prusiech dosyć węgla wydobywają. Z względu na to, iż 22 kopalnie w najbliższym czasie oświerają nowe szyby oświerzyła komisja, iż chwilowo wydobyty węgiel wystarczy, choć go nawet częściowo wywożą. (W przyszłości będzie trzeba nowe kopalnie otworzyć.)

W r. 1900 wywieziono o 26 640 000 centnarów więcej węgla niż w r. 1899, i to 20 480 000 centnarów więcej do Austrii i Rosyi z Górnego Śląska.

W sejmie pruskim

żądał konserwatywny poseł Mendel Steinfeld oszkodowania za to, że kopalnie psują rolę. Minister oświadczył, iż tą sprawą zajmuje się osobna komisja.

Wrocław.

Magistrat zgodził się na petycję radnych przeciw dom na zboże.

Magistrat wysłał do ministra petycję, aby w Wrocławiu otworzono wyższą szkołę techniczną.

W parlamencie niemieckim

żądali wolności w środę znów zniesienia cenzury teatralnej.

Waldersee

podobno wszystko przygotowuje dla wyprawy w głąb Chin. Niemiecki poseł Mumm-Schwarzenstein oświadczył, iż Waldersee swój plan przeprowadzi, skoro cesarz i cesarzowa-wdowa nie zgodzą się na żądania mocarstw. Angielski poseł powiedział, że wojsko musi pochwylić cały dwór chiński, choćby nawet do Siangfu miało maszerować. Japoński poseł radził chińskim pełnomocnikom Lihunczangowi i Czingowi, aby postarali się o ustępstwa przy układach pokojowych. Wymienieni pełnomocnicy telegrafowali wskutek tego do cesarza chińskiego. Amerykański poseł Conger sprzeciwiał się wyprawie, ale inni posłowie oświadczyli, iż nie mają prawa mieszać się do spraw wojkowych.

Dewet

rozdzielił swe wojska na dwie części, aby łatwiej Anglików wywieść w pole.

Niedaleko De Ar zatrzymało 50 burów pociąg kolejowy, który się wykleił. Anglicy się bronili, stracili 3 chłopów. Burowie cofnęli się, gdy więcej Anglików nadjechało pociągami opancerzonymi.

Pociągi zderzyły się

na dworcu w Gießen w Anhaltskim. Sygnał nie był w porządku. 5 osób jest ciężko rannych.

Pocztą Redakcyi.

Do Lipin. P. Dok. nie pisał korespondencji o graczach, którzy w karty kapudroki przegrywają.

Do Sm. p. R. Zażalenie można na g. spo. i arkę w gminie zrobić do landrata, lecz najlepiej będzie, jeżeli zastępcy sami sprawę załatwią.

A. B. w C. Najkrótsza droga do Pretoryi jest przez Berlin — Hamburg, stąd okrętem przez Lizbonę — Marsylię — Suez — Mozambique do Lorenzo-Marquez (port Delagoa-Bay), skąd znowu koleją do Pretoryi. Z Hamburga parowcem do Lorenzo-Marquez dni 14 i z Lorenzo-Marquez do Pretoryi w normalnych warunkach koleją 24 godzin.

Rolnik L. z L. Piekarski. Za list dziękujemy: Bóg zapłać. Prosimy zważyć, że 4 zastępców nie może przecież przegłosować 7 lub 8. Dla tego nie mogli przeprowadzić tego, co pragneli. Jeżeli coś by było złe, trzeba winę składać na tych, co to uchwalili. Jak było z komisyami, nie wiemy. Czy ci czterech kazali drogę do Józefki zrobić? Czy ci oddali roboty? Było już sprostowanie, iż rzeźnik p. B. Ludyga nie stawiał wniosku, aby robotnice z kopalni pociągnąć do podatku, ale powiedział to prywatnie. Wniosek jego, aby był stróż polny, który by uważał na tych, co przed 5 godz. rano bydo pasają na obcym gruncie, jest słuszny. Ze p. B. oddał kasę z 70 0 mk., a p. L. z 12 00 mk. gotówki — o tem nic w gazecie nie stało, gdyż nam nie doniesiono, tak samo nie o niepotrzebnym zakupnie placu zwanego »Dudkiem«. Na co pieniądze wydano, muszą zastępcy gminy wiedzieć. Jaki to był proces z Szarlejem? Kto go przegrał? Nikomu krzywdy nie chcemy czynić, ale prawda niechaj wyjdzie na wierzch, gdyż ta prowadzi do zbawienia. Gdybyśmy cały list unieśli, byłby może proces, ale tego szan. Pan z pewnością nie chce.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	18 lutego.	19 lutego.
Płaca za 100 rubli	216,00 mk.	216,60 mk.
100 guldenów	169,20	169,20

Targ na zboże w Gliwicach.

Ceny 12 go Lutego br.

	najlepsze	średnie	gorsze
Pszenica biała	15,50	15,10	14,70
zółta	15,70	15,30	14,90
Zyto krajowe	14,60	14,20	13,40
zagraniczne	14,40	14,00	13,20
Jęczmień krajowy	13,00	12,60	12,20
zagraniczny	12,80	12,40	12,00
Owies krajowy	13,60	13,20	12,80
zagraniczny	13,40	13,00	12,60
Kukurydza	12,00	11,60	11,20
Groch	18,00	17,60	17,20
Makuchy rzeplowe krajowe	13,00	12,60	12,20
zagran.	12,80	12,40	12,00
liniane krajowe	16,50	16,10	15,70
zagraniczne	16,30	15,90	15,50
Opł. rżana krajowa	9,10	8,70	8,30
zagraniczna	9,00	8,60	8,20
pszenna	18,60	18,20	17,80
Otręby pszenne	—	—	—

Magdeburg, 19-go Lutego. (Ceny cukru.)

Cukier w głowach I.	28,95
Cukier w głowach II.	28,20
Rafinada mielona (z beczką)	28,95

Wrocław, 20-go Lutego. (Ceny targowe.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i tonygach za 100 kilogramów		
	plekny	średni	pośledni
pszenica biała	15,40	15,00	14,60
zółta	15,30	14,90	14,50
Zyto	14,40	14,00	13,60
Jęczmień	15,00	14,60	14,20
Owies	13,20	12,80	12,40
Groch »Viktoria«	23,00	22,60	22,20
Groch	17,70	17,30	16,90
Rzepak	25,60	25,20	24,80

Kartofle (za młoch 75 kilogr.) najlepsze 3,50—4,00
gorsze 2,50—3,00 mkr.
Stoma 40—45 za kopę.
Siano 3,60—4,00 za 50 kg.

wydał i rozsyła odwrotnie:

KATOLIK

w
Bytomiu G.-S.
(Beuthen O.-S.)

tylko 1 mk. 50 fen.

P. Bernard's Nachf. Inh. Viktor Kirczek,
handel towarów kolonialnych i delikatesów
w Król. Hucie, ul. Katowicka 21.

Szanownej Publiczności polecam mój wielki skład
towarów kolonialnych i delikatesów.

Specjalność: surowe i palone kawy.

Kawy palone funt po 80, 90, 100, 120, 140, 160, 180, 200 fen.
Ruska herbata funt po 160, 180, 200, 240, 300, 400, 500 fen.
Kakao-proszek funt po 160, 180, 200, 240, 300 fen.
Tureckie śliwki funt po 20, 25, 30, 35, 40, 50 fen.

fl. koniak, arak, rum, poncz, rozmaite wina,
oraz wszelkie inne artykuły po najniższych cenach.

Dobre cygara
skrzynka 100 sztuk po 300, 350, 400, 450, 500 do 1500 fen.

Sliczna powieść!

Za 90 fen. przesyła Katolik z Bytomia (Beuthen O.-S.)
10 zeszytów ciekawej powieści p. t.: **SIEROTY**, obejmujących
240 wielkich stron druku. W każdym zeszycie obrazek. Tytuły
rozdziałów: Wielki wynalazek. Morderstwo. Kto jest mordercą?
Wdowa i sieroty. Matka i syn. Przyszłość sierót. Przed sądem
przysięgłych. Franek radzi o sobie. W daleki świat. Ucieczka
małego Józefa. Rozpacz matki. Dwa miliony marek. Tortury i
pociechy dla serca matczynego. Rodzina Lisa. Cygan. Hrabia
Stefan Jaks. Skarb królowej cyganów. Zemsta cyganów. W czar-
łowskim jarze. Po smutku radość. Do matki. Dalsze losy fałsze-
rza. Franek i Lis. Pożegnanie. Pierwszy dzień w domu pana ba-
rona. Młody pan baron.

Adres: **KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)**

Prawem zastrzeżony
znaczek ochronny.



JANA HAHNEL'a
kamaszki i buty

z stemplem ochronnym na podszewkach
cieszą się wszędzie z powodu swej
rzetelności największą wziętością.
Wykonanie jest porządne, krój do-
bry, materiały używa się tylko
najlepszego, tak, że nie ustępują
w niczem robocie młarowej. Do-
starcza się wszelkie gatunki towa-
ru, jak najlepszą robotę światową
na brzeg, artykuły przybijane i 2
nielami przesywane. [kw]

Uprasza się bardzo zwa-
żać na ten znaczek.
Do otrzymania w bardzo wielu handlach obuwni.

Krople z Góry św. Anny
powinny się znajdować w każdym do-
mu, bo są skuteczne na wszelkie cho-
roby żołądka i inne. Gdy się Kropli z
Góry św. Anny używa, odzyskuje osła-
bione ciało nowe siły i zdrowie jak
na lepsze, dla tego są też nazwane
Eliksirem długiego życia.

Części składowe: Herb. Viol 20, Herb. Month. 18,
Rad. Gent. 25, Rad. Rhei 35, Aloe 10, Spir. 300, Aqua 700.
Cena butelki z przepisem używania 1 mk., 6 but. za 5 mk.
Nabyć je można tylko w
Starej Apteczce w Bytomiu G.-S.

Testament
prywatny i nagły
każdemu koniecznie po-
trzebny.
Cena z przesyłką
2,10 mk.

Nowy toast polski
Niech żyje!
Zawiera liczne przemó-
wienia i toasty podczas
uozł.
Cena egzemplarza
40 fen.
Z przesyłką 70 fenypów.

Księgarnia „Katolika”, Bytom G.-S.

Przewodnik
do pisania listów
tyczących się ocenienia,
i zamąpójścia, obejmu-
jący rozmaite przemó-
wienia.
Cena za egzempl. 75 f.,
z przesyłką 85 fen.

Listownik
dla młodzieży
zawierający liczne po-
winszczenia, zabawy,
gry itd.
Cena 30 fen., z prze-
syłką 35 fen.

Gliwice (Gleiwitz).
Bank ludowy — Volksbank
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftung (Spółka zapisana z nieograniczoną
poręką)

przyjmuje depozyty
(wkładki pieniężne) poczynawszy od 1 mk. i płaci
od nich 5% za tygodniowem, 3 1/2% za ćwierć-
rocznem i 4% za półrocznem wypowiedzeniem
oraz udziela

pożyczek na weksle.
Lokal bankowy znajduje się przy ul. Dwor-
cowej (Bahnhofstrasse) 12, 1 piętro na prawo, a
jest chwilowo otwarty co Wtorek i Piątek od
godz. 9 do 1 oraz w Niedzielę od godz. 11 do 1
Adres dla wszelkich przesytek:

Bank ludowy — Volksbank.
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpf.
Gliwice — Gleiwitz, Bahnhofsstr. 12, I.

Gorzelnia koniaków na franc. aparacia,
HANDEL WIN
poleca 291

własne wyroby z wina, arak i rumy
po cenach umiarkowanych.
T. Kuleczyński, Zielona góra (Grünbergi/Sch.)

Sztuczne zęby
wsadza, rwie zęby bez bólu
i wykonuje plomby po jak
najprzyst. cenie J. Bosnisch
w Król. Hucie, Rundstr. 14.

Największy
Śpiewnik dla ludu katolickiego
oraz
książka do nabożeństwa,
złożona z **Wielkiej i Małej**, organistów z Bytomia. — Wydanie III aprób. przez
władzę kościelną. — Środkni format.

Cena za egzemplarz oprawny:

No. 1 1/2 skórek, brzeg czerw. 2,75 m.	No. 40 1/2 skór., brz. złot. i okno. 4,00 m.
" 2 3/4 sk. skop., brz. czerw. 3,00 "	" 5 cała skóra, brzeg złoty 3,75 "
" 3 3/4 sk. szagr., brz. czerw. 3,10 "	" 6 cała skóra, brzeg złoty 4,25 "
" 4 3/4 skórek, brzeg złoty 3,50 "	

Na porto należy przesłać 30 fenypów więcej. — Zamawiać pod adresem:
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zupełnie
pewno i na wysoki procent umieszczają zaoszczęd-
zone pieniądze każdy, kto je składa w

Kasie oszczędności
Spółki parcelacyjnej w Bytomiu
ul. Koszarowa 1 (Beuthen O/S, Kaserstr. 1)

Od złożonych w kasie pieniędzy płacimy
za tygodniowem wypowiedzeniem

3%
4%
4 1/2%
5%

Kasa otwarta codziennie (z wyjątkiem nie-
dział i świąt) od godziny 11 do 1 w południe, a
nadal w każdy Wtorek i Piątek od godz. 9 rano
do 1 w południe.

ZARZĄD:
Tad. Palacz. Dr. Edward Hulewicz. Aleksander Spyra.

Naród sobie!
Jedyną wydawnictwo teatralne z muzyką na fortepian i po-
łożeniem śpiewami, piękniemi rycinami tytułowemi o awa-
nturym druku: **Po 1 mk. Nr. 1. Halina, Burzliwy Kasi.**
2. **Żdżarski, Akademik.** 3. **Kucz, Ulica nad Wisłą.** 4. **Adam**
i **Ewa.** 5. **Papugi naszej bałoni.** 6. **Bayard, Nie bez przy-
czyny.** 7. **Wieniarski, Nad Wisłą.** 8. **Debal, Bartos z pod**
Krakowa. 9. **Zółkowski, Żyd w beczce.** 10. **Grangé i Thi-**
boust, Ryto to po! Wagram. 11. **Galsiewicz, Aby handel**
szedł. 12. **Ladnowski, Lotaj za pana.** 13. **Staruszkowie w za-**
łotach. 14. **O chlebie i wodzie.** 15. **Kamiński, Komisarz i mły-**
narz. 16. **Jański, Nowy Roca.** 17. **Zółkowski, Bankructwo**
partacza. 18. **Deslandes, Małe ladaco.** 19. **Dmuszewski,**
Szkoda wąsów. 20. **Godebski, Miłostki utafskie.** — **Po 2 mk.**
Nr. 51. Szygethi, Stary lechnur i syn jego buzar. 52. **Fried-**
berg, Prawa i lewica. 53. **Brodziński, Wiesław.** — **Po 1,50**
mk. Korzeniowski, Okrężne. — **Słowaczowski, Chłopiec 100-**
dukatywy 50 fen. **Pobratymiec, Munclogi, serya I i II po**
25 fen. wysiła za odczeraniem należytości i kosztów przesyłki
(10 fen. za każdą mk.) jako też obszerny katalogi darmo i franko

A. Cybulski, księgarnia, Poznań.

Najnowszy
Toast Polski
NIECH ŻYJE
czyli
zbiór toastów i przemówień
na Nowy Rok, podczas sąre-
cyn, na imieniny, urodziny i
chrzestny, podczas uczt, obia-
dów i przy rozmaitych okazjach,
przez
Józefa Chociszewskiego.
„Katolik” Bytom (Beuthen O.-S.)

Cena egzemplarza karto-
nowanego z przesył. tylko
70 fen.

Szanownej Publiczności polecam moją
fabrykę towarów cementowych.

Zawsze do nabycia rozmaite st. dachówki, rury ce-
mentowe, żłoby i schody. Polecam się do wykonywa-
nia rozmaitych robót cementowych, pokrywania bu-
dynków dachówką, budowy studzien z rur cemento-
wych i murowanych już w świetle od 20 centymetrów
aż do największej szerokości 1 20 metrów głębokości
w każdym położeniu: w płasku, glinie i największej
wodnej kurzwawce podług mojego najnowszego wy-
nalazku.
Z szacunkiem

S. Żabka, Idawaiche pod Katowicami.

Teodora Tschentschera
zakład artystyczno-fotograficzny
w Królewskiej Hucie, Tempelstrasse 12,
w Mysłowicach filia w ogrodzie p. Labaszyńskiego (hotel
Mühle) obok poczty, otwarta jest tylko w Niedzielę od godz.
9 1/2, aż do wieczora. Pole a się Szanownej publi zności do
wykonywań w zakres fotografii wewnątrz i na zewnątrz
tania i dobrze. Zakład posiada ces.-królewskie uznane.

Szan. odbiorcom moich
towarów siolarskich
donoszę uprzejmie, że od
1-go Października 1900 roku
już nie zamieszkuję u go-
spożarza Pondego, tylko na
tej samej ulicy u p. J. Ko-
łodzieja nr. 8, gdzie był skład
towarów korzennych pana
Dombrowskiego nr. 8.

Także polecam się mieszk-
niom z Lipin i okolicy;
pod gwarancją ręczną za do-
bry towar różnego gatunku
i rzetelną usługę.

Floryan Dziuba,
mistrz siolarski w Lipinach.

Dobry
zarobek
stały na cały rok wskazuje księga-
rzom i handlarzom książek
„Katolik”. Bytom (Beuthen O.-S.)

Specjalność:
Największe skła-
dy naturalnych
czystych win.

Wyniawne wina
węg. 1/2 but. od
1—1,50 m. Wy-
traw. wina węg.
2— m. Wyborowe wina tokajskie 1/2 but. 3— m. Wi-
na mozelskie 1 but. 80 fen. Wina czerwone 1/2 butelki
od 0,80, 1—, 1,50—2— m. Szampan 1/2 but. od 1,50 m.
Szampan cała butelka od 2 do 8 marek.

Wino portowe, madera, reńskie
we wielkim wyborze po
najniższych cenach.

Franciszek Zawischa,
Bytom (Beuthen O.-S.) przy starym kościele.
August Zawischa,
Król. Huta (Königshütte) ul. Cesarzka 59.

SIEROTY.
Biblioteka robotnicza No. 1.

O urządzeniu i ruchu po hutach cynkowych.
Każdy hutnik powinien znać swoje prawo.
Dla tego powinien każdy mieć ową książeczkę,
która kosztuje już z przesyłką pocztową tylko
15 fenypów. Pieniądże można nadesłać przekazem
pocztowym, gdyż to kosztuje tylko 10 fen., to jest
tyle, co list z znaczkiem.
Zamawiać można także u naszych pp. Agen-
tów, albo pod adresem:
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)